

Narowski, Władysław

Sylwetka Ryszarda Hilla

Przegląd Pruszkowski nr 1, 1-16

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



SYLWETKA RYSZARDA HILLA

Fotografia Ryszarda Hilla z okresu działalności w Związku Walki Młodych w Pruszkowie, 1946 r.

Moją legitymacją do skreślenia niniejszych uwag na temat postaci Ryszarda Hilla, jako przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie w latach 1960—67 jest ta okoliczność, że przez wymieniony okres byłem jego zastępcą, brałem udział w realizacji programu, rozwoju miasta, miałem możliwość obserwowania go z bliska i na codzień. Zastrzegam się, że to, co na ten temat usiłuję napisać, ma charakter subiektywny, osobisty, bo inaczej zresztą być nie może. W związku z tym — moje uwagi, mogą spotkać się z krytyką ale też być może i z akceptacją ze strony ludzi, którzy również stykali się z R. Hillem. Bardzo bym prosił o listy na ten temat pod adres: Redakcja „Przeglądu Pruszkowskiego” (Pruszków, ul. Kraszewskiego 5 pok. 13). Uzyskane również w ten sposób materiały będą mogły być wykorzystane przy pisaniu dalszych kart historii władzy ludowej w Pruszkowie. W wydanych bowiem dopiero co (1983) „Dziejach Pruszkowa” (pod redakcją Anny Żarnowskiej) jest rozdział poświęcony tylko pierwszym latom tej władzy.

Jaka była sytuacja miasta przed przyjściem R. Hilla? W 1960 r. (chyba na wiosnę) Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa jako zasadniczy punkt swych obrad rozpatrzyła i oceniła ówczesne kierownictwo prezydialne Pruszkowa, zarzucając mu marazm, niewykorzystywanie środków na inwestycje i kapitalne remonty, złą pracę przedsiębiorstw. Jak mi opowiadał Mieczysław Mazurkiewicz, który był członkiem ówczesnej Rady Miejskiej w Pruszkowie, grupa radnych po-

jak ul. B. Prusa, 3-go Maja, Kościuszki, Kraszewskiego były pokryte kocimi łbami i taką nawierzchnię określało się wówczas jako ulepszoną, całkiem dobrą. Stanowiła ona może niecałe 50% w stosunku do wszystkich ulic miasta. Ludność na spotkaniach krytykowała ten stan rzeczy.

Gdy się przegląda lokalną prasę pruszkowską z okresu międzywojennego, nie ma tam nawet wzmianki o staraniach, aby pokryć ulicę asfaltem, to przekraczało ówczesne możliwości. Na Radzie Miejskiej i w Magistracie staczano „home ryckie boje”, aby uzyskać od władz nadrzędnych (starostwa warszawskiego) środki na częściowe wybrukowanie tej czy innej ulicy. Stan zaniedbanych dróg utrzymywał się w Pruszkowie również przez 15 lat władzy ludowej.

Początek zmian na lepsze na odcinku dróg w mieście, właściwie biorąc, datuje się od 1960 r. czyli od kadencji R. Hilla. W tym czasie można było posiadać pieniądze na ten cel i nie ruszyć sprawy z miejsca, jeśli nie miało się wykonawcy. Prezydium MRN w tym czasie nie posiadało środków finansowych, ani — jak to dzisiaj określamy — mocy przerobowej. R. Hill rozumował prawidłowo; uważał, że w takim dużym ośrodku przemysłowym pieniądze muszą znaleźć się z lokalnych źródeł. Pierwsze rozmowy przeprowadzone z miejscowymi zakładami pracy ograniczyły się do poparcia inicjatywy drogowej tylko przez Fabrykę Ołówków, która z własnych środków przekazała miastu 800 tys. zł na asfalt ul. Kościuszki. Rozpoczął te starania poprzednik R. Hilla Marian Fijałkowski. W międzyczasie jednak odszedł ze stanowiska przewodniczącego PMRN. Była już gotówka, ale nie było wykonawcy. R. Hill wiele natrudził się, zanim uzyskał zgodę Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych na realizację zaplanowanego zadania, którym była ulica Kościuszki.

Pewnego dnia mieszkańcy Pruszkowa ujrzeni na ulicy Kościuszki fachowy zespół pracowników drogowych, którym rażno i sprawnie szły roboty podkładowe (układanie bruku) a obok stały wozy-kotły, z których asfalcjarze z charakterystycznymi osłonami na kolana, leli i wygładzali roztopioną gorącą o ostrym zapachu czarną masę.

Pieniądze uzyskane z Fabryki Ołówków wystarczyły jedynie na zmodernizowanie tylko połowy ul. Kościuszki. Dyrekcje innych zakładów, widząc na własne oczy, że ojcowie miasta są w stanie celowo wykorzystać środki finansowe, wzięły wreszcie przykład z Fabryki Ołówków, przeznaczając w każdym roku pewną część pieniędzy z funduszu zakładowego na potrzeby Pruszkowa. W tej sytuacji można było dokończyć asfaltowanie ul. Kościuszki a niebawem pomyśleć o innych ulicach.



Jedno ze spotkań władz miasta i powiatu Pruszków, 1965 r., od lewej: 1. Ryszard Hill — przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie, 2. Ryszard Rudziński — przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pruszkowie, 3. Władysław Narowski — wiceprzewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie, 4. — płk dypl. Michał Białowas — Szef Powiatowego Sztabu Wojkowego w Pruszkowie, 5. ppłk Józef Szataj — Komendant MO na miasto i powiat Pruszków, 6. — Lech Czerwiński — inspektor szkolny na miasto i powiat Pruszków.

Nie było wtedy jeszcze przepisów, nakazujących względnie zalecających uczestnictwo zakładów zwłaszcza produkcyjnych w wydatkach na urządzenia miejskie. A jednak w niektórych miastach elementy symbiozy przemysłu z miastem zaczęły się pokazywać, takie zjawisko zaczęło również kielkować w Pruszkowie. Na odprawach w Urzędzie Rady Ministrów szefowie powiatowych administracji państwowych wymieniali często między sobą opinie na ten temat. Jak to jest, że w jednych miastach zakłady przemysłowe i inne dawały się nakłonić do pomocy pieniężnej i innej na rzecz miasta, a w innych nic z tego nie wychodziło. W Pruszkowie R. Hill miał w tym zakresie coraz lepsze wyniki.

Kiedy dziś ponownie analizuję źródła i przyczyny tych udanych przedsięwzięć na linii MRN — przemysł — to nie ulega dla mnie wątpliwości, że wychodziły one dlatego, że R. Hill umiał „dogadać się” z dyrektorami zakładów pracy, przekonać ich, że świadczenia dla dobra całego miasta, jest stwarzaniem lepszych warunków egzystencji dla własnych pracowników, zakładając, że od 60—70% załogi każdego przedsiębior-

stwa stanowią ludzie miejscowi. Być może, że to „dogadywanie” było łatwiejsze również i z tego względu, iż R. Hill zanim objął funkcję przewodniczącego w mieście był dyrektorem ekonomicznym w jednym z zakładów.

Została doprowadzona do porządku ul. Kościuszki, rozpoczęto asfaltowanie innych ulic i na tym koniec. Pomoc, którą Pruszków uzyskał za 2 mieszkania od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych urwała się. Aby prowadzić dalszą modernizację ulic, trzeba było coś wymyśleć. R. Hill powiedział na Prezydium: „Musimy powołać własne przedsiębiorstwo robót drogowych”. Wiedział dobrze, że powodzenie i wyniki każdego przedsiębiorstwa zależą przede wszystkim od tego, kto nim kieruje. Nie pamiętam już w jaki sposób doszło do pojawienia się w pruszkowskim magistracie Jerzego Bartla, nawet nie inżyniera, ale technika drogowego, który w okresie międzywojennym uzyskał dyplom. Dość, że J. Bartel otrzymał zadanie: zorganizować przedsiębiorstwo robót drogowych i mostowych na zasadzie Zarządu, co polegało na tym, że jednostka ta swymi wynikami wchodziła do budżetu miasta. Miało to dobre i złe strony. Trzeba będzie przy innej okazji poświęcić trochę miejsca w naszym wydawnictwie temu fenomenalnemu technikowi od dróg. Stało się faktem, że dzięki jego inicjatywie, energii i fachowości Miejski Zarząd Dróg i Mostów po 3-ch miesiącach podejmował się prac na coraz większą skalę. W okresie kadencji R. Hilla na 120 km dróg w mieście, 45 km uzyskało twardą nawierzchnię albo z asfaltu albo z trylinki.

Drugi odcinek porządkowania miasta to budownictwo mieszkaniowe. Jak wiemy do 1960 r. istniało tylko budownictwo Miejskiej Rady Narodowej czyli państwowe. Od 1961 r. rozpoczęto rozwiązywanie problemu mieszkaniowego na drodze budownictwa spółdzielczego. Jednak wciąż stosowana tradycyjna technologia (cegła) nie pozwalała na szybsze tempo realizacji zadań. Stało się wówczas jako zupełnie nowe zagadnienie budowanie bloków mieszkalnych z uprzednio przygotowanych elementów płytowych początkowo mniejszych a następnie większych. Zadanie to było b. trudne do wprowadzenia ze względu na to, że brakowało w tym zakresie doświadczenia a poza tym trzeba było szybko uruchomić wytwórnice elementów płytowych (powstała na Gąsinie). Ile z tym wiązało się trudności i przeszkód, zdawałoby się do nie pokonania. Pierwszy rok stanowił raczej regres w efektach rzeczowych, ale w następnych latach bloki były już stawiane w przeciągu kilku miesięcy i oddawanie ich do użytku, zostało poważnie skrócone. Udźwignięcie tego mieszkaniowego przedsięwzięcia powiodło się w Pruszkowie dzięki dobrej współpracy z głównym wykonawcą — Mazowieckim Przedsiębiorstwem Budo-

wnictwa Uprzemysłowionego, któremu dyrektorował legendarny uczestnik zamachu na Kutscherę — „Miś” Michał Issajewicz. R. Hill i M. Issajewicz potrafili zawsze znaleźć wspólny język. Sądzę, że warto będzie poświęcić osobne opracowanie Michałowi Issajewiczowi wobec niewątpliwych jego zasług w spółdzielczym budowaniu Pruszkowa.



Wizyta przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Siedlcach Jana Michalaka (drugi od lewej strony) w ratuszu Pruszkowa, 1964 r. Przemawia gospodarz miasta Ryszard Hill.

Trzeba powiedzieć, że Pruszków w tym czasie ugruntował swoją pozycję w wykonawstwie mieszkaniówki. Zadania roczne były zwykle przekraczane, często środki inwestycyjne niewykorzystane w innych miastach i powiatach były kierowane dzięki staraniom R. Hilla do Pruszkowa.

Mówiąc o spółdzielczym budowaniu miasta należy również podkreślić rolę jaką odegrał w życiu Pruszkowa długoletni prezes Pruszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Stanisław Kulik. Mam tu na myśli wszystkie prace związane z przygotowaniem dokumentacji projektowo-kosztorysowej zabezpieczeniem odpowiednich terenów oraz wszystko to, co mieści się w pojęciu prowadzenia administracji wciąż wzrastającej substancji mieszkaniowej. Pruszkowska Spółdzielnia Mieszkaniowa urosła w tym czasie jako największa w dawnym województwie warszawskim.

Bardzo wymownym szczegółem charakteryzującym ówczesne kierownictwo PSM — to obsadzenie Al. Wojska Polskiego pięknym drzewostanem. Pamiętam, że mieszkańcy Pruszkowa z wielkim zaciekawieniem obserwowali dziesiątki sprowadzonych lip, których korzenie wraz z ziemią były zabezpieczone w specjalnych koszach aby przyjęły się. Były to drzewa dobrze rozwinięte, już kilkuletnie i tylko takim sposobem można je było przeflancować. Dziś Al. Wojska Polskiego jest najpiękniejszą arterią miasta, stanowi prawdziwy deptak dla mieszkańców a zasadzone drzewa przydają jej poetyckiego uroku. Na podkreślenie zasługuje również to, że Pruszkowska Spółdzielnia Mieszkaniowa szybko doprowadzała do porządku otoczenie nowowzniesionych bloków: powstawały wewnętrzne uliczki, przejścia, asfaltowe chodniki we wszystkich zbudowanych wówczas (1960—67) osiedlach (Śródmieście, XX-lecia, 50-lecia). Niektórzy działacze miasta i mieszkańcy uważali, że za mało pozostawia się na osiedlach trawy. Jeśli były przejścia to tylko sporadyczne (np. niepotrzebna powierzchnia asfaltowa wzdłuż alei lipowej, przechodzącej przez środek Parku im. T. Kościuszki. Ale jednocześnie zwróćmy uwagę na zagospodarowanie terenu w tymże parku (między przedszkolem a Al. Niepodległości), który w 1964 r. był pustym placem i toczyła się batalia, gdyż byli tacy „znawcy”, którzy chcieli tam ulokować kilka czy jeden duży blok mieszkalny. I jakby wyglądał Park Kościuszki, gdyby tak się stało. Że do tego nie doszło zawdzięczać to trzeba R. Hillowi. Dziś po 18 latach wspomniana część parku Kościuszki z dorodnymi drzewami, z celowo przeciągniętymi alejkami asfaltowymi i piaskownicami jest miejscem wypoczynku, przede wszystkim dla matek z najmłodszymi pociechami.

Następna dziedzina stanowiąca przedmiot zainteresowania R. Hilla, to dziedzina sportu, rekreacji i wypoczynku. Pruszków pod względem urządzeń sportowych był b. zaniedbany. W okresie międzywojennym jak też długie lata po wojnie postęp w tym zakresie wciąż nie nadążał za potrzebami. Dopiero w latach działalności R. Hilla powstał zespół urządzeń sportowych zlokalizowany przy ul. Bol. Prusa. Pobudowana została wtedy hala sportowa, zostały poczynione przygotowania do powstania sztucznego lodowiska (maszyny do zamrażania zostały sprowadzone do Pruszkowa ze Śląska). Zostało urządzone kąpielisko miejskie o lustrze wody 1,5 ha powierzchni. Jeśli chodzi o ten ostatni obiekt, to pomoc okazał miastu Mieczysław Mazurkiewicz, ówczesny dyrektor ekonomiczny szpitala w Tworkach. Szpital przeprowadzał wtedy renowację stawów rybnych, miał odpowiedni sprzęt i przy okazji wykonał dla miasta prace ziemne związane z kąpieliskiem. Trzeba wtrą-

cić uwagę, że eksploatacja tego kąpieliska pozostawia do dziś wiele do życzenia.

R. Hill trzeba to bezstronnie przyznać potrafił wciągnąć do współpracy wielu kierowników i dyrektorów jednostek, które działały na terenie miasta, a nie były MRN podporządkowane.

Za czasów R. Hilla były czynione przygotowania dot. lokalizacji pod osiedle „Parkowe”. Istniało na ten temat wiele kontrowersji między miastem a władzami wojewódzkimi, które wyrażały obawy, że tereny w pobliżu ul. Kraszewskiego nie nadają się na ten cel z powodu podmokłego gruntu. Przeważało ostatecznie stanowisko miejscowej władzy, z przewodniczącym R. Hillem na czele. Osiedle „Parkowe” powstało kiedy R. Hill przestał kierować miastem. Z perspektywy dzisiejszego czasu możemy powiedzieć, że propozycja lokalizacyjna Hilla była słuszna, albowiem w praktyce nie napotkano na podnoszone zastrzeżenia. Wspomniane osiedle należy dziś do najbardziej przyjemnych w Pruszkowie. Opinia ta jest nietylko moją opinią.

Jeśli śledzimy historię miasta, to rzucają się w oczy zaniedbania i opóźnienia w urządzeniach komunalnych, a zwłaszcza w zakresie kanalizacji, datujące się jeszcze z okresu zaborów. Również nic nie zrobiono w zakresie urządzeń komunalnych w latach międzywojennych oraz w ciągu 15 lat Polski Ludowej. Dopiero na początku lat sześćdziesiątych władze miejskie przystąpiły do budowy systemu kanalizacyjnego. Na podstawie wydanych przepisów prawnych w kosztach tej wielkiej inwestycji partycypowały wszystkie zakłady pracy. Jednocześnie została podjęta decyzja o budowie oczyszczalni ścieków. Zasadniczą część robót przy budowie sieci kolektorów sanitarnych jak też uruchomieniu oczyszczalni ścieków w zakresie I etapu to okres kadencji R. Hilla. Gdy dziś po latach jeszcze raz analizuję to wielkie przedsięwzięcie, mogę śmiało stwierdzić, że udział R. Hilla w jego realizacji to dziesiątki spotkań, konferencji i różnych interwencji, układanie współpracy z wykonawcą Warszawskim Przedsiębiorstwem „Inżynieria”. Autorytet, zdolności organizacyjne R. Hilla okazały się tu niezmiernie cenne. Aktualnie z systemu kanalizacyjnego korzysta 70% budynków oraz wszystkie zakłady produkcyjne w mieście, a pracująca już od lat oczyszczalnia ścieków po II etapie rozbudowy zmieniła gruntownie stan sanitarny Pruszkowa, a tym samym warunki życia jego mieszkańców.

Jeśli zaś chodzi o przedsięwzięcia dot. zaopatrzenia ludności w wodę, to sytuacja pod tym względem nie była najlepsza, gdyż tereny na których znajduje się Pruszków, są ubogie w wody podziemne. Stąd korzystano ze studni artyezyjskich, któ-

re nie dostarczały tyle wody, ile było potrzeba. Problem ten wiele lat później został rozwiązany przez pobieranie wody z ujęć Warszawy.

Za kadencji R. Hilla nastąpiło przekształcenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego na Miejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, które po rozbudowie i modernizacji pozwoliło na rozszerzenie frontu robót dla realizacji różnych drobnych inwestycji bardzo potrzebnych miastu (przedszkola, żłobki itp.).

Trudno jest w niniejszym opracowaniu ze względu na ograniczone miejsce w „Przeglądzie Pruszkowskim” choćby najkrócej omówić wszystkie dokonania w rozwoju miasta w czasie kadencji R. Hilla (1960—1967). Można byłoby jeszcze wymienić pobudowanie trzech szkół. Szkoła Podstawowa Nr 10, Szkoła Podstawowa Nr 11 im. T. Segetyńskiego i Szkoła Specjalna przy ul. Wapiennej, Spółdzielczy Dom Handlowy przy ul. Kościuszki. Ograniczyłem się do zagadnień o największym ciężarze gatunkowym w życiu Pruszkowa. Przytoczone fakty



Na zdjęciu fragment z uroczystości odsłonięcia na jednym z domów przy ul. Stalowej tablicy, upamiętniającej pierwsze zebranie Konspiracyjnej Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie. Przemawia prezydent m. Pruszkowa Ryszard Hill, 1966 r.



upoważniają mnie — tak mi się wydaje — do pozytywnej oceny rozwoju miasta w omawianym okresie. Trafnie, moim zdaniem, ocenił postać R. Hilla jego następca Jerzy Wierchowski, który powiedział „Ja abym mógł wykazać się efektami muszę zacząć od wysoko już ustawionej przez R. Hilla poprzeczki rozwoju miasta i iść dalej ale to jest zadanie b. trudne”.

Moje uwagi o sylwetce duchowej R. Hilla jako działacza i szefie administracji państwowej m. Pruszkowa sformułowałbym następująco: B. łatwo nawiązywał kontakty z ludźmi. Na jego charakterystycznej twarzy gościł uśmiech, który rozbijał ponurość, nieufność i sztywność podczas rozmowy. Miał samorodny dar przemawiania. Na sesjach Miejskiej Rady Narodowej zawsze starał się ustosunkować do poruszanych problemów i spraw i wyrazić swój osobisty pogląd. Umiał argumentować i przekonywać, co wynikało również z tego, iż znał dogłębnie problematykę miasta. Te umiejętności przydawały się R. Hillowi na odprawach powiatów i miast u przewodniczącego Prezydium WRN, gdzie celność argumentowania była podstawą korzystnych decyzji dla naszego miasta.

Ważną cechą osobowości Hilla była umiejętność dobierania kadry kierowniczej. Jest to problem ciągle aktualny, ponieważ w życiu praktycznym spotykamy się nierzadko z zupełną ignorancją w tym zakresie, co pociąga za sobą, że praca w danej jednostce, czy to administracyjnej czy gospodarczej nie przynosi należytych efektów. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że prowadzenie korzystnej polityki kadrowej w prezydiach rad narodowych było w tym czasie utrudnione wobec niższych

zarobków w porównaniu do pracowników administracji przemysłowej. Bardzo często dobry, zdolny kandydat nie przyjmował propozycji zatrudnienia na stanowisku kierowniczym, bo nie można było spełnić jego wymagań płacowych. Z tego względu część pracowników na kierownicze stanowiska trzeba było przyciągać perspektywą otrzymania mieszkania. Ale i tu końcowy efekt nie zawsze był korzystny, gdyż osoba, której przydzielono się mieszkanie nie zawsze dotrzymywała wierności prezydium MRN i przenosiła się na bardziej atrakcyjne miejsce. Ale przypadki te za czasów Hilla były raczej rzadkie.

Wśród pozyskanych pracowników na kierownicze stanowiska można wymienić przykładowo Franciszka Papisa, któremu powierzono funkcję przewodniczącego Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, Jerzego Skwarka, który prowadził przez wiele lat przygotowania do inwestycji miejskich, Janusza Grundwalda, który stworzył w Pruszkowie służbę geodezyjną z prawdziwego zdarzenia, Jana Polubca architekta miejskiego i innych.

W archiwum PTKN zachowało się przemówienie R. Hilla, które wygłosił na sesji MRN w 1967 r., na której na własną prośbę został odwołany ze stanowiska przewodniczącego Prezydium MRN w Pruszkowie. Pozwalam sobie przytoczyć je bez skrótów z uwagi na niewielkie rozmiary tekstu. W tej samoocenie R. Hill jest do końca rzeczowy i skromny. A oto jego treść:

„Obywatele Radni:

Minęło ponad siedem lat jak mnie moja partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poleciła objąć kierownicze stanowisko w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie.

Na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej z bratnimi stronnictwami politycznymi — z kierownictwem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, w miesiącu wrześniu 1960 roku kandydatura moja została przyjęta. W dniu 3 października 1960 r. na Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie zostałem wybrany Przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Jest to niewiele czasu. Z drugiej strony jest to szmat czasu w moim życiu. Jedną szóstą swego całego życia oddałem wyłącznie dla rozwoju i postępu naszego miasta Pruszkowa.

Staralem się oddać całą swoją energię w rozbudowę i upiększenie miasta. Nie szczeniłem godzin pracy. Wiele koncepcji rodziło się poza biurkiem pracy. Uważałem, że administrator powinien zasięgać rad i pomocy od instancji partyjnej, od obywateli radnych, przedstawicieli komitetów blokowych i przede wszystkim od mieszkańców miasta na

spotkaniach dzielnicowych lub w zakładach pracy. Uzyskaliśmy wiele doświadczeń w pracy administracyjnej i gospodarczej z kolektywami politycznymi i gospodarczymi zakładów przemysłowych i spółdzielni pracy. Myślą przewodnią była wyłącznie troska o polepszenie bytowania miejscowej ludności.

Wiele zadań Prezydium MRN brało na swoje barki. W latach 1962—1965 członkowie Prezydium MRN i ja osobiście angażowaliśmy się w rozmowy i wyjaśnienia na temat rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej. Systematyczne wizyty i pogadanki w zakładach pracy, delegacje do Zjednoczeń i Ministerstw, to plon pracy całego kolektywu a wynikiem jest efekt, że Pruszkowska Spółdzielnia Mieszkaniowa jest największą spółdzielnią w województwie. Z drugiej strony co 7 mieszkańec uzyskał lokal w budownictwie spółdzielczym.

Ważne znaczenie miało wykonanie zadań stawianych przez władze wojewódzkie naszej partii i Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w dziedzinie wykonania planu i budżetu miasta. W pracy swej rozumieliśmy, że wykonanie planu i budżetu to efekty w rozwoju miasta. Stawialiśmy przed władzami zwierzchnimi wiele nowych problemów, które w zasadzie zostały rozpatrzone korzystnie.



Wrzesień 1967 r.: w sali Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie, na którym przychylnono się do prośby Ryszarda Hilla o odwołanie go z funkcji przewodniczącego Prez. MRN. Na zdjęciu radni i zaproszeni goście składają osobiste podziękowania dotychczasowemu ojcu miasta.

Ze strony Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej uzyskiwaliśmy dużą pomoc w postaci rad i dodatkowych środków finansowych. W okresie 7 lat budżet Miejskiej Rady Pruszkowa został zwiększony z kwoty 28 milionów zł do 90 milionów zł. Również dużą zasługą w tej dziedzinie było zrozumienie spraw miejskich przez kierownictwa polityczne i administracyjne zakładów przemysłowych i spółdzielni procy. Przez okres 7 lat wiele milionów złotych zostało przeznaczonych z ich strony na poprawę warunków sanitarnych, zdrowotnych, na oświatę i kulturę, urządzenia komunalne — na budowę dróg, mostów i zieleni.

Mam wiele satysfakcji, że potrafiliśmy się zrozumieć w ciężkiej pracy. Było wiele i przykrych spraw, bo droga ściełita się nam nie tylko kwiatami. Niekiedy interes zakładu był sprzeczny pozornie z interesami miasta. Trzeba było wykazać wiele wysiłku, wiele cierpliwości, trzeba było znaleźć przekonujące argumenty, że interes miasta jest również interesem poszczególnego zakładu.

Wiele wysiłku kładliśmy by stosunki międzyludzkie kształtowały się prawidłowo i były zharmonizowane. Nie wszystkie sprawy jednostkowe mogły być załatwione. W pracy swej kierowaliśmy się ideą zabezpieczenia interesów środowiska, grupy zawodowej lub branżowej mając na uwadze wyłącznie sprawy miejskie. Byli ludzie, którzy tego całkowicie nie rozumieli. To było największą trudnością. Staraliśmy się drogą przekonywania dowieść, że mamy rację, że droga wytyczona przez uchwały naszej partii i stronnictw sojuszniczych jest słuszna i tylko ta droga jest najlepsza. Myślę, że będę wyrazicielem Wysokiej Rady i siebie samego stwierdzając, że zrobiliśmy wszystko co było możliwe do wykonania. Wiele jest spraw jeszcze do załatwienia. Ja jako radny wnoszę będę dalej swój wkład w rozwój miasta Pruszkowa. Cieszę się niezmiernie, że mój kolega i towarzysz Jerzy Wierzchowski zajął moje miejsce i będzie mógł dalej służyć naszym mieszkańcom i miastu. Szczególną przyjemność sprawia mi to, że tow. Jerzy Wierzchowski pokieruje naszym Prezydium MRN.

Partia moja po siedmiu latach pracy, na moją prośbę kieruje mnie do pracy w przemyśle. Uważam, że obowiązkiem moim jest podziękować towarzyszowi Władysławowi Hryńczkowi — I Sekretarzowi Komitetu Miasta i Powiatu PZPR, kierownictwu ZSL i SD, wszystkim obywatelom radnym i tym, którzy swoją postawą pomagali mi w tej nietatwej pracy w roli Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie.

Jeszcze raz towarzysze serdecznie dziękuję.

Jestem przekonany, że mamy bogaty aktyw, z wielkim doświadczeniem i przy jego uwagach i spostrzeżeniach, w myśl wskazań naszej instancji partyjnej dalej będziemy prowadzić rozwój i upiększanie naszego miasta.

Dziękuję Towarzyszom z Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, szczególnie towarzyszowi Henrykowi Szafrąnskiemu i towarzyszowi magistrowi Józefowi Pińkowskiemu za zrozumienie, okazaną pomoc, wiele rad i uwag, przez realizację których mogliśmy tak wiele dokonać zmian w naszym mieście. Jeszcze raz dziękuję tym wszystkim za pomoc i współpracę, którym rozwój pięknego miasta Pruszkowa leżał i leży na sercu. Życzę Ci Jurku długiego kierowania naszym miastem”.

Ryszard Hill — jak wiemy — zmarł nagle w 1970 r., został pochowany na cmentarzu pruszkowskim. Na płycie nagrobkowej wyryte są słowa — mgr Ryszard Hill żył lat 42, zm. dnia 17.VII.1970 r. Czy napis ten będzie czytelny dla przyszłych pokoleń mieszkańców Pruszkowa. Dlaczego nie rozszerzono treści napisu, że w latach takich a takich był przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie, a w latach takich i takich był posłem na Sejm PRL w ciągu 2-kadencji.

Wszyscy pamiętamy, że pogrzeb Ryszarda Hilla zgromadził tysiące mieszkańców Pruszkowa, uczestniczyli w nim również kierownicy władz wojewódzkich z I Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR Henrykiem Szafrąnskim i przewodniczącym Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej Józefem Pińkowskiem na czele. Po tej uroczystej żałobnej manifestacji nastąpiło dziwne zapomnienie i pustka, wokół postaci, która dobrze zasłużyła się naszemu miastu i jego mieszkańcom. Kilkakrotne wnioski, stawiane na sesjach „pruszkowskiego parlamentu” w sprawie nazwania jednej z ulic w Pruszkowie jego imieniem, dotąd nie doczekały się urzeczywistnienia. Wydaje się, że rachunek wdzięczności powinien być jak najszybciej wyrównany.

WŁADYSŁAW NAROWSKI

**CZEŚCIOWA LITERATURA DOT. DZIAŁALNOŚCI PMRN
W PRUSZKOWIE**

1. **Wł. Narowski:** MRN a zakłady pracy „Rada Narodowa” nr 7 z 1962 r.
2. **Wł. Narowski:** „Polityka kadrowa i okolice”, „Rada Narodowa” nr 2 z 1964 r.

3. **Wi. Narowski:** Owocne współdziałania z zakładami pracy „Rada Narodowa” nr 29/1964.
Wi. Narowski: „Jestem zastępcą...”. „Rada Narodowa” Nr 5/1963 r.
4. **Wi. Narowski:** Na czym polega zwalczanie chuligaństwa w Pruszkowie. „Rada Narodowa” nr 5/1965 r.
5. **Wi. Narowski:** Porządek i bezpieczeństwo publiczne na sesji MRN „Rada Narodowa” nr 39/1966 r.
6. **Wi. Narowski:** Recepta na powodzenie (miasto-fabryka). „Trybuna Ludu”, z dn. 19.09. 1967 r.
7. **Wi. Narowski:** Nowa forma współpracy MRN z przedsiębiorstwami. „Rada Narodowa” nr 23/1967 r.
8. **Wi. Narowski:** „Koordynacja pozioma w Pruszkowie”. „Życie Gospodarcze” nr 35/1967 r.